

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.178.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 6—
z dostawą do domu . . . 5:50
na prowincji . . . 5:50
za granicą . . . 8—

Cena egz. pojed. w kraju Polisa
25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000—, w tekście cała str. 700— zł., ostatnia strona 500— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

Już została otwarta
pierwszorzędną

Jadłodajnia i pokój do śniadań

(przy ul. Rejtana 1 (róg Jagiellońskiej) o czym zawiadamia się P. T. Publiczność.

Obiady z 4-ch dań zł. 1:50 o każdej porze dnia zimne i ciepłe potrawy. ZARZĄD.

568

Czy Niemcy staną się łupem faszyzmu?

NIEMCY NA ROZDROŻU.

W nadchodzącą niedzielę, 9 sierpnia b. r., odbędzie się na żądanie nacjonalistów, plebiscyt w sprawie rozwiązania sejmiku pruskiego i rozpisania nowych wyborów.

W obecnym sejmie pruskim większość ma t. zw. koalicja wejmarska, w skład której wchodzi demokraci, ludowcy, centrum i socjaliści i tasama koalicja wchodzi w skład rządu pruskiego z tow. Braunem jako premierem na czele.

Ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego z września 1930 dały znaczny wzrost głosów skrajnym nacjonalistom, a największy wzrost zaznaczył się na terytorium Prus. Dlatego nacjonaliści dążą do obalenia rządu pruskiego przez rozwiązanie sejmiku, licząc na wzrost swych sił. Nie mogąc do tego celu dojść innymi drogami, spowodowali zarządzanie plebiscytu, który ma się wypowiedzieć za rozwiązaniem sejmiku i przeprowadzeniem nowych wyborów.

Sami nacjonaliści nie mieli zbyt wielkich szans, aby w plebiscycie swą wolę przeprowadzić, ale z pomocą przyszli im komuniści, którzy postanowili głosować za rozwiązaniem sejmiku.

Nadchodząca niedziela rozstrzygnie, czy Niemcy zostaną opanowane przez skrajnych nacjonalistów, prących do wojny odwetowej.

Niemiecka socjalna demokracja rozwinęła wielką agitację, aby się przeciwstawić naporowi nacjonalizmu. Ubiegłej niedzieli odbyła się olbrzymia manifestacja socjalistyczna w Berlinie, na której przemawiali i socjaliści francuscy. W manifestacji tej wzięło udział około 30 tysięcy uczestników.

Gospodarstwo niemieckie przechodzi ciężki kryzys, grozi mu bankructwo. Pomoc zagraniczna zależy od tego, czy demokratyczny charakter Niemiec zostanie utrzymany. Ani Amerykanie, ani robotnicy Anglii, ani też Francja nie mają ochoty tuczyć swymi środkami finansowymi wojującego nacjonalizmu, aby był zdolny do wywołania wojny. Przyjazd do Berlina ministrów angielskich, właśnie przed plebiscytem, miał na celu wzmocnienie demokratycznych żywiołów niemieckich.

Nacjonaliści niemieccy, widząc, że nie mogą liczyć na pomoc zagranicy, wysunęli program „samopomocy”, drogą inflacji, moratorium wobec zagranicznych wierzycieli i t. d. Ostatnie wypadki wskazują, że i oficjalne czynniki w Niemczech, prezydent Hindenburg i kanclerz Brüning, stały się narzędziem polityki nacjonalistycznej. Ostatnie oświadczenie kanclerza Niemiec, że niema widoków na uzyskanie kredytów zagranicznych, wobec czego pozostaje tylko „samopomoc”, wskazuje, że rząd Rzeszy chce pomóc nacjonalistom w plebiscycie.

Bezrobocie — nędza — śmierć.

WARSZAWA, 6. 8. (Tel. wł.). Gertruda Haraburda, lat 21, znajdowała się od dłuższego czasu bez pracy. Wszystkie środki już wyczerpała. Zalegała znacznie z zapłatą komornego. Uważała, że nie ma już żadnego wyjścia. Pożyczyła od kogoś ze znajomych 1 zł., rzekomo na kolację, ale kupiła buteleczkę esencji octowej, później udała się na ul. Wspólną i tam, pod parkanem, wypila zawartość buteleczki. — Zmarła w szpitalu.

Roman Mizik, lat 42, trudnił się handlem starzyzną. Miał żonę i dwoje dzieci.

Nie mógł żywić rodziny, nie mógł zapłacić komornego. Wypił więc w nocy buteleczkę esencji octowej, nie pozwolił sobie ratować sanitariuszom pogotowia. Zmarł w szpitalu.

Bezrobotny Stanisław Potok w Łodzi, nękany nędzą i niemożnością otrzymania pracy — po wysprzedaniu wszystkich nieruchomości swolch — nie widząc wyjścia z rozpaczliwej sytuacji, poderżnął sobie brzytwą gardło.

Nieszczęśliwego przewieziono w agoni do szpitala.

Świat robotniczy w walce z wyzyskiwaczami.

6.000 STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW.

WARSZAWA, 6. 8. (Tel. wł.). W zakładach szlaserowskich w Ożarowie porzuciło pracę 6.000 robotników. Strajkujący domagają się wypłaty zaległych płac oraz przyznania należnych urlopów.

W WALCE O UTRZYMANIE PŁAC.

WARSZAWA, 6. 8. (Tel. wł.). Górnośląskie Tow. Przemysłowe obniżyło samowolnie płace, bez wypowiedzenia umowy, wszystkim robotnikom.

Ponieważ załoga nie zgodziła się na tego rodzaju postępek, zwolniono z terminem od 15 sierpnia, wszystkich robotników i urzędników.

KATOWICE, 6. 8. (Tel. wł.). Sekretarz Związku Zawodowego Metalowców tow. Tomecki otrzymał od Związku Pracodawców Przemysłu Przetwórczo-Metalowego pismo, w którym zawiądomiono go, że kapitałści wypowiadają dotychczasową taryfę zarobkową z dniem 31 sierpnia.

W ten sposób jeszcze jedna gałęź przemysłu stanęła w obłębie walki o utrzymanie plac. Jakich zmian będą się kapitałści domagali w płacach — narazie nie zostało ujawnione.

ROBOTNICZY MIEJSCY ŻADAJĄ WYPŁATY PENSJI.

WARSZAWA, 6. 8. (Tel. wł.). Na dziedzińcu ratusza zebrała się grupa robotników, licząca około 300 osób, która

kategorycznie domagała się wypłaty pensji. Robotnicy wylonili delegację, która została przyjęta przez wiceprez. Szpotafińskiego.

P. Szpotafiński oświadczył delegatom, że jeszcze nic obiecać nie może i że zdecydowaną odpowiedź da we czwartek.

Odpowiedź ta, powtórzona zebraniom, wywołała istną burzę niezadowolenia. — Upięknęło sporo czasu, nim robotnicy opuścili podwórze ratusza.

ZGROMADZENIA BEZROBOTNYCH.

KRAKÓW, 6. 8. (Tel. wł.). Od kilku dni w każde przedpołudnie gromadzą się odruchowo w okolicy Domu Robotniczego bezrobotni robotnicy budowlani. W poniedziałek i wtorek odbyli bezrobotni zebrania, na których domagali się pracy i chleba. Zgromadzenia były bardzo liczne, a atmosfera silnie podniecona.

I żegluga zamiera.

WARSZAWA, 6. 8. (Tel. wł.). Przyzwany obecnie kryzys niezwykle dotkliwie odbił się na stanie finansowym żeglugi zarówno morskiej, jak i rzecznej. — W związku z tem oczekiwać należy likwidacji wielu przedsięwzięć żeglugowych, które już obecnie zaczęły wymawiać pracę swoim pracownikom.

W Gdyni otrzymali ostatnio wymówienie pracy wszyscy tragarze i robotnicy portowi.

gę międzynarodowemu porozumieniu. — Rozstrzygnięcie leży w ręku ludności Prus, która w głosowaniu ludowym wypowie swe ważne słowo.

Pije Kuba do Jakóba...

Sanacja napiętnowała propagandę wstrzemięźliwości... jako drogę prowadzącą do bolszewizmu. Napisane to czarne na białem w „Gospodarzu Polskim”, czasopiśmie pozostającym pod redakcją Jakóba Bojki, a przeznaczonym przez sanację dla ludu wiejskiego.

Odezwy w tej sprawie są konfiskowane, z czego wynika, że nie wolno odmawiać ludzi od pijaństwa.

Na co to przyszło staremu Kubie po tylu ładnych kartach życia.



447

wszędzie do nabycia

WYCIĄG Z PROTOKUŁU WSPÓLNEGO z dnia 21. lipca 1931 r.

Sąd okręgowy Wydział VI. karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 159 czasopisma „Dziennik Ludowy” Nr. z daty Lwów dnia 15. lipca 1931 r. do Sygn. VII. P. R. 333—31 na posiedzeniu niejawnym w dniu 21. lipca 1931 r. po wysłuchaniu zdaniami prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanawia

A) uznać za usprawiedliwioną dokonana dnia 15. lipca 1931 r. przez prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskata czasopisma pt.: „Dziennik Ludowy” Nr. 159 z daty Lwów dnia 15. lipca 1931 r. zawierającego w artykule p. t.: „Obuchem po głowie” w ustępie od słów „Nie wiemy” do „ich skutki” znamiona występku z par. 308 uk. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17/12 1862 Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

B) Uchylić konfiskatę ustępu powyżej wymienionego artykułu zaczynającego się od słów „żywioty” do słów „sprawiedliwy” od słów „krótki okres” do słów „swoich pracowników” i od słów „nie przez nas” do słów „bez skutku”.

UZASADNIENIE:

Ad A) ogłoszenie drukiem wymienionego ustępu ma na celu zaniepokojenie publicznego bezpieczeństwa, przez podanie fałszywej wypowiedni, odnośnie do przyszłości najbliższej, co odpowiada znamionom występku z par. 308 u. k.

Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Ad B) W wymienionych wyżej ustępach artykułu nie dopatrzył się Sąd znamion żadnego czynu karnego.

Przewodnicząc y: J. Antoniewicz, w. r. Protokół: H. Rosenwiesien w. r. za zgodność: Schönthal, st. sekr.

Program lipcowy w Kawiarni

„LOUVRE”

ILLY MAJOR, węgier. przeboj. tanc. — Quintet Bono, akrob. taneczna trupa. — BALET RYBICKIEJ i inni.

Kapitalizm powoduje nędzę całych narodów.

Z Kongresu Międzynarodówki.

Wśród powszechnego zainteresowania Kongresu wygłosił tow. Grimm (Szwajcarja) referat na temat: „Kryzys gospodarczy świata i bezrobocie“ — o czym wczoraj pokrótce pisaliśmy.

W streszczeniu referat ten brzmi:

„Jeżeli chcemy zdać sobie sprawę z położenia gospodarczego świata, to wystarczy przejrzyć ostatnie telegramy — ilustrują one nalezycie

wzrost bezrobocia, panikę na rynku finansowym — zastój w przemyśle.

Kapitałści chcieli drogą racjonalizacji zapobiec kryzysowi — rezultat tego, to nędza i śmierć szerokich rzesz, trusty i kartele dały w efekcie wzajemną walkę skoncentrowanych grup kapitalistycznych, a usiłowania stabilizacji kredytu przyniosły w wyniku krachy finansowe i ogólną niepewność na rynku bankowym.

Każdy środek ratunku przedsięwzięty przez kapitalizm, stał się przekleństwem dla proletariatu.

Stoimy dziś przed obrazem niszczenia społecznych i kulturalnych dóbr, przed ogólną i powszechną nędzą całych narodów.

Niema skutecznej walki z kryzysem w ustroju, który w konsekwencji rodzi kryzysy. Trzeba jednak znaleźć drogę, która prowadzi do zniesienia tego zgubnego ustroju. Obecne stosunki, bardziej niż kiedykolwiek wskazują, że kapitalizm niezdolny jest do organizacji produkcji i dziś, kiedy jesteśmy w przededniu ostrych walk między burżuazją a proletariatem, musimy wskazać środki i drogi dla tego przejściowego okresu, który nas prowadzi do socjalizmu.

Zagadnienie 40 godz. dnia pracy związane jest z kwestią zarobków robotniczych, ale przeprowadzenie tego hasła jest koniecznością dyktowaną rozumem społecznym i walką klasy robotniczej o to zagadnienie musi być jednolita i silna.

Zkolei tow. Grimm omawia zadania gospodarcze Ligi Narodów i wyraża zdanie, że spełnienie postulatów robotniczych przez Ligę Narodów będzie wtedy w pełni urzeczywistnione, jeśli proletariąt w Lidze Narodów stanie się decydującym czynnikiem.

Mówca wysuwa postulat

kontroli robotniczej nad monopolami kapitalistycznymi,

oraz upaństwowienia systemu kredytowego i bankowego. Kapitałści uważają za zupełnie naturalne, że państwo przychodzi im w ciężkiej chwili z pomocą, my uważamy, że państwo ma obowiązek wywierania jak największego wpływu na kapitalizm; zadaniem międzynarodówki jest wezwanie robotników

do walki o zupełne usunięcie kapitalizmu, o zdobycie ustroju socjalistycznego.

W dyskusji nad referatem zabiera głos tow. Mary Hamilton (Anglia):

„Jakkolwiek rząd robotniczy w Anglii jest rządem mniejszości, uczynił on wszystko, aby ulżyć doli ofiar kryzysu. Pracuje on w duchu hasła rezolucji nad przygotowaniem planowej produkcji w rolnictwie i przemyśle transportowym — tak, że gdy osiągniemy większość, te dwie gałęzie staną otworem przed socjalizacją.

Tow. Schmitt w imieniu angielskiej Niezależnej Partii Pracy i „Bundu“ przeciwstawia się rezolucji przedłożonej przez tow. Grimma i opowiada się za koniecznością szybkiego i zdecydowanego działania.

Obraz ostrego kryzysu w Ameryce daje tow. Hilquit, wykazuje on dysproporcję między wzrostem produkcji, a zarobkami robotników. Kapitalizm wszedł

w okres stałych kryzysów, ofiarą jego jednak są robotnicy. Liczba bezrobotnych w Ameryce wynosi 10 milionów.

Przedstawiciel palestyńskich robotników tow. Locker nakreśla owocną pracę młodego ruchu robotniczego w Palestynie o 8 godz. dzień pracy i inne postulaty gospodarcze robotników żydowskich i arabskich.

Tow. Gross (Polska) z uznaniem mówi o tej części rezolucji, która domaga się upaństwowienia systemu bankowego i kredytowego.

Jak już donieśliśmy, rezolucja zaproponowana przez komisję gospodarczą, została jednogłośnie przyjęta.

W ten sposób Kongres nakreślił praktyczne wytyczne w trzech najważniejszych zagadnieniach: rozbrojenia, obrony demokracji i kryzysu gospodarczego.

Zjazd na rozkaz.

Od kilku tygodni gazety prorządowe obwieszczają wszem wobec i każdemu z osobna, że odbędzie się w sierpniu (9) Zjazd Legionistów i to w Tarnowie. Oczywiście przygotowania czynią się pośpiesznie między legunami i nielegunami, czyli t. zw. „czwartą brygadą“. I jeszcze jedna grupa, to jest t. zw. „Strzelcy“, uważają się za powołanych do udziału w tym zjeździe.

Ale na pierwszy plan przy agitacji wysuwają pytania — kto i wiele zapłaci. No i słusznie, bo w tych ciężkich, a „radosnych“ czasach w kieszeniach prawdziwej braci legionowej straszliwe pustki. Brak zarobku, redukcje pracy i płacy dotyczą wszystkich pracujących, a tylko pewni spryciarze zdobywają po 3 i 4 pensje miesięcznie lub inne synekury i za to drą sobie gardła o radosnej twórczości wbrew

rzeczywistej rzeczywistości. Dla takich osobników coroczny zjazd legionowy jest bardzo pożądaną areną dla markowania swej tromtadacji. I im bardziej od idei legionowej w czasie walk legionowych byli oddaleni, tem więcej obecnie krzyczą.

Ale cóż te coroczne zjazdy przynoszą legunom, czy społeczeństwu? Odbývają się już od 1922 roku corocznie w różnych miejscowościach. Pierwszy zjazd krakowski postanowił, że następne mają być policheniem sił organizacyjnych samych legunów i propagandą dla całkowitego zlania braci legionowej w jednym Związku. Zarządy organizacji legionowej miały na na tych zjazdach zdawać sprawę ze stanu związku, jego całorocznej pracy w kierunku wykształcenia obywatelskiego, opieki nad biednymi członkami i ich rodzinami, inwalidami, wdowami i sierotami, — a

W oczekiwaniu!

Prasa sanacyjna przywiązuje wielką wagę do nagłego powrotu marsz. Piłsudskiego z Pikiliszek do Sulejówka. Tłumaczenie, że długotrwała niepogoda spowodowała ten przyjazd, nie dało się utrzymać.

Zaczęły po Warszawie krążyć różne pogłoski. P. Prystor przyspieszył swój powrót z urlopu i już odbywa jakieś konferencje. Podobno i inni dygnitarze wracają do Warszawy, widać zaniepokojeni o swoje stanowiska. Mówi się bowiem o rekonstrukcji rządu.

Oczywiście, czy będą jakie zmiany personalne, czy nie, niczego to nie zmieni ani w polityce, ani w działalności rządu. Wszak wszystkie rządy działają lub nie działają wedle wskazówek, programu i „ideologii“ marszałka...

Ewentualne zamiary dokonania zmian personalnych na kierowniczych stanowiskach interesują zainteresowane osoby i stąd w tych kołach ożywienie „polityczne“.

Solidnie i tanio przerabia i pokrywa KOLDRY i MATERACE znany magazyn W. IZYCKIEGO Lwów, KOPERNIKA 3. 550

Na marginesie „oszczędności“.

Równolegle z drakońskimi zarządzeniami, w następstwie których wyrzuca się tysiące ludzi na bruk, a innym obniża się pobory, słusznie zwrócono uwagę, na mianowanie właśnie teraz trzeciego wiceministra skarbu...

Ale niespostrzeżenie dość przeszła nominacja „dyrektora biura stenografów sejmowych“. Wobec beczynności Sejmu posada bardzo potrzebna...

Dyrektorem tym został p. Aleksander Rutkowski, zdaje się tensam, którego znamy ze Lwowa, gdzie pozostawił po sobie pamięć... w wielu restauracjach i niezapłacone rachunki. Bywał on szefem wydziału bezpieczeństwa w województwach lwowskim i poznańskim, ale mimo znakomitych stosunków musiano się go po-

zbyć. Aż znalazła się ciepła posadka, która nie wymaga pracy, od której p. Rutkowski już dawno się odzwyczaił. „Dyrektor biura stenografów sejmowych“ — genialny pomysł... Cały trud będzie polegał na pobieraniu płacy dyrektora i zaliczek na płace, jako że p. Rutkowski nigdy, nawet z najwyższej płacy, wyżyć nie może. — A Warszawka kosztuje...

Oszczędności, redukcje, to dla tłumu pracowniczego. Taki beniaminek pomajow musi grasować na wybitnym stanowisku. Dla takiego trzeba stanowisko i to „odpowiednie“ stworzyć.

Niedarmo p. Switalski jest marszałkiem Sejmu, a p. Rutkowski jego od lat przyjacielem...

Celem zwiększenia konsumpcji alkoholu.

WARSZAWA. 6. sierpnia. (Pat.) Dnia 5. bm. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tem. Komitet powziął uchwałę w sprawie zwiększenia spożycia spirytusu na cele napędowe oraz polecił ministrowi skarbu przygotowanie w terminie do połowy września wniosków, któreby zabezpieczyły odpowiedni rozwój spożycia spirytusu na cele techniczne.

Uchwały te stanowią część składową rządowego programu rolnego, zmierzającego do zabezpieczenia rentowności gospodarstw rolnych i mają na celu zwiększenie przeróbki kartofli na spirytus, i zwiększenie przez to dochodowości tych gospodarstw.

2 posłowie „Partii Pracy“ we Lwowie.

Badają problem mniejszościowy.

LWÓW. 6. 8. W dniu wczorajszym przybył do Lwowa bawiący obecnie na objeździe Polski poseł angielskiej Izby Gmin Rhyss Thom Davies. Drugi parlamentarzysta angielski James Barry przybył ma do Lwowa w dniu dzisiejszym. — Gość angielski, który należy do Labour Party objeżdża obecnie w prywatnym charakterze Europę wschodnią, chcąc zapoznać się z problemem mniejszościowym.

Pos. Davis odbył dłuższą konferencję z wojewodą Rożnieckim na temat problemu ukraińskiego. Następnie zetknął się z obecnymi we Lwowie posłami ukraińskimi, popołudniu zaś złożył wizytę metropolicie Szeptyckiemu. Wieczorem odbyła się znowu konferencja parlamentarzysty angielskiego z posłami ukraińskimi.

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

GENEWA. 6. 8. (PAT.) W przeddzień jesienniej sesji Rady Ligi, a mianowicie w dniach 29, 30 i 31 b. m. zbierze się tu na swą 7-mą sesję kongres mniejszości narodowych.

Dokoła tajemniczej kradzieży znaczków pocztowych.

WARSZAWA. 6. sierpnia. (tel. wł.) Nie 300 tysięcy zł., — tak to początkowo podano — wynosi wartość zrabowanych znaczków pocztowych ze składnicy, mieszczącej się w pokoju opancerzonym w budynku dyrekcji poczt i tel. przy pl. Napoleona, lecz 767.768 zł., którą to sumę, wykazały dotychczasowe obliczenia.

Możliwe, iż suma skradzionych znaczków

50-groszowych i 1-złotowych sięgnie — jak mówią — miliona złotych.

Sprawców włamania dotychczas nie wykryto. Na miejscu kradzieży złoźnicy nie pozostawili żadnych konkretnych śladów ani też tego rodzaju dowodów, któreby przyczyniły się do rychłego rozwiązania zagadki

Legun.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanego męża i ojca ś. p. Adama Walora, a w szczególności duchowieństwu: prez. Związku WP. F. Hofmanowi, orkiestrze, chórowi oraz kolegom zmarłego składa z głębi serca „Bóg zapłać“

Zona z dziećmi.

Ludzie nie chcą mieszkać dobrze i wygodnie...

Na 292 mieszkańców wpłynęło zaledwie 84 zgłoszeń.

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych wybudował tak jak we Lwowie szereg mieszkań w Łodzi.

Lecz ku zdumieniu dyrekcji Z. U. P. U. na 292 mieszkań zgłosiło się zaledwie 84 reflektantów.

Powszechnie wiadomo, że w Łodzi ludzie mieszkają w strasznych warunkach. Jak dobitnie podkreśla jedno z pism łódzkich ludzie mieszkają często gorzej od zwierząt — po kilkanaście osób w jednej izbie, w wilgotnych, zatęchłych norach, w piwnicach i na poddaszach. Przegnile schody, zbutwiałe podłogi i sufity grożą nieraz zawaleniem. Urządzenia kanalizacyjne nie działają, ścieki nie dochodzą.

A jednak niema reflektantów na mieszkania w domach Z. U. P. U. Jakżby powód tego?

Oto ten, że jesteśmy zbyt biedni, aby korzystać z dobrodziejstw, jakimi nas częstowano. Inteligent pracujący mieszka źle, robotnik jeszcze gorzej, ale żadnego z nich nie stać na opłatę czynszu w nowych domach. Nędza, spotęgowana szalejącym kryzysem sprawia, że piękne pierwszorzędnie wykonane izby wabia swymi luksusami, ale bez skutku; niema amatorów na mieszkania. W 600.000-nej Łodzi, w której jak wykazują statystyczne obliczenia brak jest wielu tysięcy izb aby zaspokoić całkowicie głód mieszkaniowy, nie można znaleźć 300 rodzin, któreby załudniały domy Z. U. P. U.

Gmina socjalistyczna m. Wiednia budując domy nie liczy na oprocentowanie włożonego kapitału i dlatego mieszkania w tych domach są tanie i dostępne dla robotnika. Domy wybudowane na Polesiu Konstantynowskim przez socjalistyczny zarząd Łodzi są również kalkulowane tak, aby były dostępne dla ludzi pracy, natomiast domy Z. U. P. U. budując, zabezpiecza sobie odpowiedni oprocentowanie od włożonego kapitału i w ten sposób przyczynia, że ci, dla których te mieszkania były budowane, nie mogą z nich korzystać.

Mamy tu klasyczny przykład, że bez udziału funduszu rozbudowy, na który m. in. składa się nałożony na obywateli podatek lokatorski, trudno dziś budować mieszkania dla użytku ludzi pracy. Niestety pieniądze z tego funduszu obracane są na inne cele, nie wspólnego nie mające z budownictwem.

Protest przeciw wysokiemu czynszowi w domach Z. U. P. U.

Z Łodzi donoszą: Rada okręgowa pracowników umysłowych złożyła protest do ministerstwa pracy i opieki społecznej przeciwko zbyt

wygórowanym warunkom czynszu w nowo wybudowanych domach Z. U. P. U., przy ul. Nowo Pabjanickiej.

Związki zażądały obniżenia komornego i zniesienia 6-miesięcznej gwarancji.

Celem porozumienia się z przedstawicielami poszczególnych związków odbyła się konferencja, na której w dyskusji przedstawiciele związków stwierdzili, że gdyby Z. U. P. U. zasięgnął ich opinii przed rozpoczęciem budowy bloków, to

Zakład pensyjny zmienia warunki dla ubiegających się o mieszkania!

Pod wpływem żądań pracowników umysłowych komitet organizacyjny przydziału mieszkań w domach wznoszonych przez Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zmienił warunki gwarancji, wymaganej jak dotąd w wysokości 6 miesięcznego czynszu najmu. Zmiana idzie w tym kierunku, że ubiegający się o mieszkania mogą wyjątkowo składać kaucję w wysokości 3 miesięcznego czynszu, pozostała zaś część gwarancji będą mogli mieć rozdzieloną na sześć rat miesięcznych.

Komitet uchwalił też przyjmować

zaoszczędziłby sobie obecnych kłopotów z ich wynajęciem.

Według ich poglądów, tylko obniżenie czynszu może być wyjściem z tej kłopotliwej sytuacji. Dokonać tego można przez przedłużenie czasu amortyzacji kapitału oraz uchylenie 6-miesięcznej gwarancji, która stanowi bodaj największą troskę starającego się o mieszkanie.

W sprawie tej ostatecznie zadecydują władze Z. U. P. U. i min. pracy.

gwarancję pracodawców, jednak z zastrzeżeniem, że komitet musi uznać takiego pracodawcę za odpowiedzialnego finansowo.

Ponadto uchwalił komitet przyjmowanie zgłoszeń na mieszkania w domach Z. U. P. U. także i od osób, które nie podlegają ustawowemu ubezpieczeniu. — Uchwała ta stoi w związku ze zgłoszeniami o mieszkania w domach Z. U. P. U. w Łodzi, gdzie z powodu panującej nędzy i wysokich czynszów zgłosiło się mniej kandydatów ubezpieczonych, niż jest mieszkań.

KUP KODAKA

566

A BĘDZIESZ DOBRZE
I TANIO FOTOGRAFOWAŁ

U BUJAKA

Lwów, Kopernika 4.

Radośnie na wszystkich odcinkach pracy.

„Gazeta Handlowa“, której chyba nikt nie będzie podejrzewał o tendencje antypaństwowe zamieściła przed kilku dniami artykuł na temat zmarnowanego sezonu budowlanego. Pismo to zwraca uwagę na wyjątkowo ciężką sytuację przemysłu budowlanego co wyraża się w następujących cyfrach:

Jeżeli przyjmiemy, że zatrudnienie w budownictwie w okresie lat 1915—1927 wynosiło 100, to skonstatujemy, że w styczniu br. zatrudnienie to osiągnęło 63 proc., w lutym 55 proc., w marcu 68 proc., w kwietniu 50 proc., w maju 63 proc., a w czerwcu 69 proc., czyli nie osiągnęło poziomu nawet lat tak ciężkich, jakim był okres 1925—1927. Drugi charakterystyczny wskaźnik dla ruchu budowlanego to przewozy materiałów bu-

dowlanych. Ilość przewozów materiałów budowlanych w r. b. pozostaje znacznie w tyle w porównaniu z r. 1930. I tak w maju br. ładunki materiałów budowlanych wynosiły na kolejach 324 wag. średnio dziennie, gdy w maju 1930 r. — 502 wag.

Pomimo więc obecnego sezonu ożywienia, rozmiary zatrudnienia budownictwa są znikome i cały szereg poważnych przedsiębiorstw budowlanych zmuszonych jest, niestety, uciec się do odroczenia wypłat.

W wspomnianej „Gazecie Handlowej“ znajdujemy fachowe uwagi prezesa Stow. kupców w Poznaniu, p. Majewicza o stosunkach w handlu włókienniczym i starszego Cechu rzeźników warszawskich,

p. Kwapińskiego o sytuacji w rzeźnictwie. P. Majewicz pisze:

Branża włókiennicza ukończyła obecnie swój sezon wiosenno - letni. Stwierdzić wypada, że obroty od lutego do lipca tego roku zmalały o 40—50 procent w stosunku do tych samych miesięcy w r. ub. Jest to objaw bardzo smutny, nakazujący kupcowi jeszcze większą ostrożność w dysponowaniu zakupami towarów na nadchodzący sezon zimowy. Licząc się z tem dostawcy (fabrykanci) wyrabiają na skład tylko gatunki tańsze, mające stały odbyt, gatunki modne i lepsze wykonują tylko na ścisłe zlecenie.

P. Kwapiński stwierdza co następuje:

Konsumpcja mięsa w stosunku do r. ub. zmniejszyła się o 60 proc. Cyfra ta nie jest bynajmniej ostateczna, bowiem wzrastające z dnia na dzień bezrobocie zarówno wśród sfer inteligentnych, jak i wyrobniczych powoduje coraz wybitniejszy spadek spożycia mięsa.

Zazwyczaj w okresach letnich odczuwało się duże zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju tłuszcze, jak słonina, szmaliec, sadło itd. Objaw ten — dość napozór dziwny — tłumaczy się zwiększoną konsumpcją tłuszczową wśród sfer robotników rolnych, ziemnych, brukarskich itp. W tym roku — cisza. Tłuszcze, ten niezawodny artykuł latem — zawiodły.

Jak z tego widać, wszędzie katastrofalny spadek pracy i spadek konsumpcji. A sanatorzy mówią, że jest radośnie.

HERBATA RIEDLA

Dwa samobójstwa

w Zagłębiu boryslawskim.

BORYSLAW, 6. 8. (PAT.). W jednym ze zbiorników wodnych w Bani kotowskiej koło Borysławia spostrzeżono pływające zwłoki kobiety. Przypadkowi przechodnie rozpoznali, iż są to zwłoki Karoliny Zajac, która z powodu nieporozumień rodzinnych popełniła samobójstwo.

Dnia 4 bm. popełnił samobójstwo przez utopienie się w studni Leon Domberger, znany działacz komunistyczny na terenie Zagłębia. Powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwowy, powstały na tle przejęcia się zasadami komunizmu.

POD SZCZĄTKAMI SAMOLOTU.

PARYŻ, 6. sierpnia. (Pat.) Na lotnisku w Le Bourget miała miejsce katastrofa samolotu w której zginęli lotnik i mechanik samolotu wojskowego. Ciała ich odnaleziono pod szczątkami samolotu były zwięzłone.

Z BRUKSELI DO TOKIO.

BRUKSELA, 6. sierpnia. (Pat.) Pilot amerykański Bert Acosta przybywa okrętem do Brukseli około 15. sierpnia, by stamtąd wyruszyć w jednym etapie do Tokio. Długość lotu wynosi 9.500 km. Pewien Amerykanin ofiarował Acosie 100.000 dolarów za dokonanie tego lotu.

E. G.

WIELKA BURZA NAD CICHĄ USTRONIĄ.

(Ciąg dalszy.)

— Chce, żeby pani tu została, żeby pani tak długo została, aż mi się uda wywikłać Torbena Rista z upiornej sieci kłamstw i oszczerstw. Chce, żeby mi pani w tem pomogła. Zrozumiała pani? Już wyjaśniły się pewne rzeczy, zdawałoby się, niemożliwe do wyjaśnienia. Może uda nam się rzucić światło na całą sprawę. Nie może pani teraz uciec nam poprostu. Pani musi mi pomóc dowiedzieć jego niewinności. Teraz jeszcze muszę tylko szybko przeczytać ten telegram. Przepraszam panią na chwilkę, potem będziemy mówili dalej...

Panno Marjo Sandel, bardzo mi przykro ale jestem zmuszony z polecenia dyrekcji policji w Oslo zawieść nad panią areszt śledczy. Jest pani silnie podejrzana o łączność ze swym narzeczoną, defraudantem bankowym, Thorwaldem Stirre i o potajemną ucieczkę z Norwegji.

Protokół przerwano.

Król. Sąd w Sándrup, 15 lipca 1929.

Podp.:

H. G. Jacobsen.

RADJOGRAM.

Sędzia Jacobsen Sándrup — Sąd.

Nieobecna od czternastego Marja Sandel stop podróżuje za paszportem Sandel stop blond warkocze 23 lat szczególne znaki żadne wzrost średni stop silnie podejrzana porozumienie w defraudacji bankowej stop prośba możliwie najrychlejsze aresztowanie stop Torben Rist z fotografią napewno identyczny z Thorwaldem Stirre stop defraudant bankowy z Oslo stop naręczony Sandel stop przypuszczalnie Sandel Sándrup stop prośba o wydanie Stirre Sandel stop.

Dyrekcja policji Oslo.

PROTOKÓŁ

spisany z przebywającym w areszcie śledczym Torbenem Ristem, recte Thorwaldem Stirre.

— Pani Thorwaldzie Stirre, mam panu do zakomunikowania, że dyrekcja policji w Oslo domaga się od nas wydania pana.

— O Boże, Boże!

— Pani Stirre, nad pańską naręczoną Marją Sandel również na polecenie

dyrekcji policyjnej w Oslo zawieściłem przed kilku minutami areszt śledczy.

— Ona jest niewinna, ona nie ma pojęcia o niczem. Przysięgam na moją miłość ku niej. Ale co to ma znaczyć? Gdzie ja jestem? I jak mógł pan aresztować Marję?

— Przybyła tutaj, spiesząc panu z pomocą.

— Ona jest tutaj? Tu, w tym gmachu? Panie sędzio śledczy, błagam pana, wyznam wszystko, ale pozwól mi pani zobaczyć się z Marją, pozwól mi pan porozmawiać z nią... kilka słów tylko... o Boże, co ona teraz będzie myślała o mnie?

— Pańska naręczona jest przekonana o pana niewinności — mówię naturalnie tylko o pana niewinności na tej wyspie — panie Rist... panie Stirre. Niepotrzebnie pan tak okropnie szlocha. Dam panu możliwość zetknięcia się z panną Sandel, skoro tylko zakończymy nasz protokół. Potem musimy natychmiast skomunikować się telefonicznie z Oslo. A zatem niech pan tak nie rozpacz!

— Ta hańba, ta okropna hańba!

— Teraz proszę uważać. Pan musi mi odpowiedzieć na kilka tylko pytań, potem będzie pan mógł porozmawiać z pańską naręczoną, oczywiście nie w cztery oczy, ale w obecności jakiejś osoby urzędowej. Niechże pan przestanie! nie mogę znieść tego płaczu! Czy pan przyznaje się, że jest identyczny z Thorwaldem Stirre z Oslo?

— Tak.

— Czy pan przyznaje się, że pan popełnił defraudację a potem uciekł do Danji, aby tu zamieszkać pod fałszywym nazwiskiem u pani Metty Fredriksen?

— Tak.

— A dlaczego pan specjalnie wybrał panią Fredriksen?

— Pani Fredriksen jest moją ciotką. Znała mnie jeszcze jako chłopca. Żyłem w żałyłych stosunkach przyjacielskich z jej synem. Pani Fredriksen jest zupełnie niewinna... nie chciała mnie potem tylko zdradzić. Niech pan zostawi ją w spokoju.

— I jak pan sobie wyobrażał ciąg dalszy tego wszystkiego? Jak długo wogóle zamierzał pan bawić u pani Fredriksen?

— Do listopada. Potem mieliśmy, ja i Marja, spotkać się w Hamburgu i wywędrować do Kanady.

— W takim razie i panna Sandel wiedziała o defraudacji?

— Tak, ale dopiero potem, potem. Nie można przecież żądać od młodej dziewczyny, aby zdradzała swego narzeczonego. Nieprawda, tego żaden człowiek nie może żądać?

— Jak pan wogóle wpadł na taki pomysł?

— Byliśmy bardzo biedni. I kochał się już od czterech lat. A potem przyszła pokusa, podszept jednej chwili. Pięć tysięcy koron — to wielka rzecz dla dwojga młodych osób, które się chcą żenić.

(C. d. n.).

„Konsumcja cukru w Polsce stoi na poziomie państw nieeuropejskich”.

Fakt powyższy stwierdza „Gazeta Handlowa”, która podaje nam następujące wieści o stratach przemysłu cukrowniczego na eksporcie.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy bieżącej kampanii cukrowniczej tj. w okresie od 1 października 1930 r. do 1 lipca br. wysłano na eksport ze wszystkich cukrowni ogółem 275.312 ton cukru wartości cukru białego, gdy w analogicznym okresie kampanii poprzedniej wysłano na eksport 374.051 ton. Faktyczny wywóz cukru polskiego na rynki zagraniczne w bieżącej kampanii jest jeszcze mniejszy, gdyż z wyżej wymienionych wysyłek, część pozostaje jeszcze w magazynach portowych, tak, że efektywnie wywieziono poza obszar Rzplitej w ciągu 9 miesięcy bieżącej kampanii cukrowniczej okragło 247.000 ton wartości cukru białego.

Z cyfr powyższych wynika, że w obecnej kampanii nasz eksport cukru spadł o przeszło 100.000 ton, co jest wynikiem świadomych dążeń naszego zrzeszonego przemysłu cukrowniczego, który zgodnie z zawartą międzynarodową konwencją cukrowniczą musi ograniczyć swój eksport do kwoty, ustalonej w planie sanacyjnym Chadbourne’a, tj. do 308.810 ton cukru. A ponieważ nasz wywóz cukrowy pociąga za sobą olbrzymie straty, gdyż wskutek ostrego kryzysu w światowym przemyśle cukrowniczym, ceny na cukier eksportowy spadły do tak śmiesznie niskiego poziomu, że nawet nie opłacają kosztów buraków, potrzebnych do produkcji, prze-

to zmniejszenie tego eksportu jest raczej objawem pożądanym. Tem niemniej jednak stwierdzić trzeba, że eksport ten jest nadal bardzo wysoki, gdyż wogóle stanowi prawie połowę całej produkcji wszystkich cukrowni polskich. I tak wysyłki cukru na rynek wewnętrzny wyniosły w ciągu pierwszych 9 miesięcy bieżącej kampanii 242.247 ton, gdy jednocześnie efektywnie wywieziono zagranicę 247.000 ton.

To też tylko drogą zwiększenia konsumpcji krajowej, która jest niesłychanie niska i stoi na poziomie państw nieeuropejskich, lecz wschodnich, może nastąpić dalsze zmniejszenie eksportu cukru z Polski, a tem samem i wydatniejsza poprawa sytuacji naszego przemysłu cukrowniczego, która obecnie jest bardzo trudna.

Tyle „Gazeta Handlowa”. Każdy, kto choć trochę jest obznajomiony z systemem Forda, musi zapytać, dlaczego to nasi przemysłowcy nie pójdą do szkoły tego najpraktyczniejszego przemysłowca amerykańskiego i nie dowiedzą się od niego, że auta swe sprzedawał z najmniejszym zyskiem i dlatego produkował je tak masowo i dlatego też zdobył taki olbrzymi majątek.

Trzeba zniżyć ceny cukru do możliwie najniższych granic, a konsumpcja tego słodkiego artykułu niewątpliwie wzrośnie i nie będzie kłopotów z eksportem po „śmiesznie” niskiej cenie.

Alkohol -- wrogiem ludzkości.

Wielki uczony szwajcarski August Forel, który zmarł przed kilku dniami wstąpił się wielu dziedzin z dziedziny przyrody, psychologii, higieny itd.. Największą, światową sławę zdobył Forel epokowym dziełem swym „Zagadnienia seksualne”, tłumaczonym na wszystkie języki świata. Wiele czasu i wiele prac poświęcił znakomity uczony walce z alkoholizmem. Pogląd Forela na to zagadnienie wyraża się jasno w odczycie, jaki wygłosił na międzynarodowym kongresie antialkoholowym w r. 1905. W odczycie swym, który i dziś nie stracił na aktualności, Forel mówił o fatalnym wpływie alkoholizmu na życie pokoleń. Oto kilka urywków z odczytu tego przyjaciela ludzkości:

W naszej zachodniej kulturze alkohol jest jedynym ogólnie używanym środkiem odurzającym wśród niebezpiecznych trucizn. Konsumcja jego pochłania olbrzymie sumy, ma nawet całą historię w poezji i religii, a w obronie jej walczą interesy pieniężne, tradycja i przesąd. Tylko trucizny odurzające mogą zdobyć tak wielką potęgę społeczną. Odurzając bowiem umysł dają mu miłe złudzenie; zdają się być największym dobrodziejstwem, bo pozwalają mu na chwilę zapomnieć o rzeczywistości z jej nieustannymi wadłkami dostarczając uczucie błogich.

Człowiek narkotyzowany czuje się często silnym i zdolnym, nastrój jego jest podniosły. W rzeczywistości jest on słaby i niezdolny do niczego. Nie zaprzeczam, że mała dawka alkoholu może być dla poszczególnego osobnika nieszkodliwa, lecz musi być absolutnie minimalna i nie często powtarzana. Ponieważ jednak życie substancji odurzającej wywołuje potrzebę powtórzenia i budzi nałóg, niema innego środka dla uniknięcia tego, jak tylko zupełne usunięcie zwyczaju używania narkotyków. Alkohol działa niszcząco na nasze pokolenie dwoma sposobami: przez zatrucie zarodków i przez zatrucie osobnika.

Cała aryjska rasa cierpi w mniejszym lub większym stopniu na chroniczny alkoholizm.

Alkohol podnosi chęć do załatów i nierozważnych stosunków płciowych, a jednocześnie obniża zdolność życia płciowego. Skutki tego są następujące: zwiększenie się ilości chorób wenerycznych, wydawanie na świat potomków o małej wartości, wzmocnienie prostytucji, wzrost zbrodni na tle płciowym, awantury ze zwierzęcymi scenami zazdrości, rozluźnienie związków małżeńskich.

A skutki, wynikające stąd dla przyszłości rasy:

Zmniejszenie liczby urodzin, uszczuplenie potomstwa. Narody pijące kurczą się w stosunku do trzeźwych.

Osobniki są do życia nieprzygotowane. Ci, którzy dawniej pili umiarkowanie, przyznają się, że ich dzielność wzrosła niepomniernie od chwili powstrzymania się od alkoholu.

Może nie dziś i nie jutro, ale za 50, czy 100 lat napewno przegramy stawkę życiową, jeżeli nie wyzyskamy wszystkich środków obrony. Ponieważ nie możemy zmienić naszych mózgów, ani do gruntu odnowić naszej rasy, to pozostają te środki, które powstrzymać nas mogą od zwyrodnienia. Takim jest walka ze zwyrodnieniem obyczajów, a więc przede wszystkim z alkoholizmem i innymi truciznami, a dalej walka z kultem złotego cielca. Cały ustrój kapitalistyczny musi ustąpić. Człowiek nie powinien wyzyskiwać pracy innego.

Moglibyśmy się pod tym względem wiele nauczyć od Japonii, a od muzumanów powinniśmy przyjąć zakaz picia alkoholu. Wtedy tylko moglibyśmy śmiało patrzeć w przyszłość.

Oby lekarze i ci, którzy kierują nami państw, przyszli jaknajrychlej do tego wniosku i wzięli się usilnie do pracy w tym kierunku.

Dla wygody publiczności

specjalne biuro przyjmowania ogłoszeń do „Dziennika Ludowego” mieści się od dziś przy ul. Szajnochy 2, parter, w Księgarni Ludowej.

Wszelkie transakcje kupna, sprzedaży najkorzystniej załatwiać za pośrednictwem ogłoszeń w „Dzienniku Ludowym”. — Poszukującym pracy i ofiarującym pracę zamieszczamy ogłoszenia bezpłatnie.

Kilo brzoskwiń -- za 9 groszy.

PADWA, 6. 8. (PAT). Olbrzymi urodzaj brzoskwiń w tym roku spowodował całkowity spadek cen do tego stopnia, że wczoraj przed wspaniałym Palazzo della Regione, gdzie mieści się targ owocowy sprzedawano brzoskwinie po cenie 20 centymów za kilogram, co znaczy około 9 groszy polskich. W całej prowincji podaż brzoskwiń przewyższa znacznie popyt.

Rozmaitości.

DZIEKI ZARAŻKOM FEBRY ODZY SKAŁ SKRADZONE AUTO. Doktorowi T. P. Churchillowi, prof. uniwersytetu Northwestern, skradziono auto. W aucie znajdował się słoik z bakteriami febr, jaki dr. Churchill przewoził do swego laboratorium dla badań naukowych. Złodzieje tak przerazili się tajemniczym słoikiem, że porzucili auto, które zwrócono prawemu właścicielowi. Słoik z bakteriami został nienaruszony, a wystarczyłoby ich na zniszczenie całego pułku wojska.

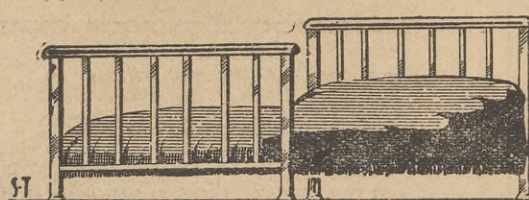
ZABOBON PRZYCZYNA SPALENIA WSI. We wsi Wojsztowie, gm. wiszniowskiej, ogień strawił całą wieś, składającą się z 53 domów i 50 stodół. Spaliło się troje dzieci, wiele inwentarza żywego. Straty wynoszą do 250.000 zł. Ogień powstał wskutek „wypędzania uro-

ku” z krowy, którą rzekomo uroczyła sąsiadka. Gospodyni uroczonej krowy przystąpiła do „wypędzenia uroku” w ten sposób, że wzięła garnek z węglami gorącymi nasypała różnych ziół i „leków” mających „wypędzić urok”, z czym weszła do chlewu gdzie zaproszyła ogień.

NIEWOLNICTWO KWITNIE. Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie wskazuje w jednej ze swych publikacji, że w odległych okolicach Chin ciągle istnieje pewien rodzaj niewolnictwa systemu t. zw. „Mu - Tsai”. Stwierdzono, że w okolicach Hon Kong około 10.000 dziewcząt w wieku od 8 do 15 lat żyje w niewolnictwie. Niewolnice te są sprzedawane przez rodziców innym rodzicom chińskim lub przedsiębiorcom za cenę od 110 do 150 dolarów.

OGŁOSZENIA

JUŻ został otwarty **NAJWIĘKSZY SKŁAD porcelany, szkła, fajansu, kryształów, lamp elektr. i naftowych, oraz wszelkich przyborów kuchennych** pod firmą **LEGJONÓW 41. dawniej Messer i Hamm** 467



ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA DW. W POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15
TELEF. 47-92



536

Gorzka woda fabryki

„ZDROWIA”

przeczyszcza skutecznie żołądek 307

PIASKOWNIA

na Cetnerówce 442

Dowóz i wywóz piasku telefon 91-51

Specjalista chorób kobiecych
operator i akuszer

Dr. JAN KILAR

ordynuje przez cały dzień 557

Lwów, ul. Leona Sapiehy 89

Telefon Nr. 51-52.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych,
kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 51-30.

Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaże
elektr. epilacja i t. p.

Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef

Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00

Dostawa i dowóz piasku
i kamieni. 559

Piegi, Wągry, Plamy

Opaleniznę usuwa **KREM**

„PIEGOL” Gąseckiego

z kogutkiem Reg. Min. Zdr. Publ. Nr. 251

Cena zł. 5-50 i 2-50

Sprzedają apteki i drogerie.

Prenumerujcie

„Dziennik Ludowy”!

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNA SPRZEDAŻ POSEZONOWA materiałów letnich o 40 proc. taniej. Oksfordy na białej 0,75. Piłono angielskie 0,95. Musliny i Kretony 0,95. Planelety i Barchany 0,95. Woaliny szer. 80 cm. 1,10. Jedwabie do prania 1,30. Musliny prima 1,10. Twedy do prania 1,20. Woale wełniane 1,50. Jedwabie na białej 1,90. Chantung 3 — Markizeta szwajcarska 3 — Zamówienia z prawnym wysłaniem odwrotną pocztą. **HALICKI MAGAZYN NOWOSCI.** Lwów, Halicka 15.

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap oraz najnowszych robót filetowych **R. HAFTHA,** ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56. poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. — **UWAGA.** Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 364

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLE,** przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HE-SZELESA** Lwów, **KOPERNIKA 23,** Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 182

MEBLE tapicerowane, Otomany Kanapki i Fotele, Materace wiosienne i z trawy morskiej Łóżka skrzynkowe i polowe. Garnitury salonowe oraz tapczany poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach **Magazyn mebli: STEIL i SKA.** Lwów. Kazimierzowska 28, telef. 64-13. 574

TEKSTYLJA I GALANTERJA

NA WYJAZD sprzedajemy po specjalnie zniżonych cenach: batysty, percale, musliny, krepe, jedwabie do prania, markizety szwajc. i t. p. materiałów. Wielki wybór piasek kapelowych po niebywale niskich cenach. Prosimy zapamiętać firmę **„HALICKI MAGAZYN NOWOSCI”.** Halicka 15, Tel. 85-59. 424

BANDAŻYŚCI

TYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi ręce i aparaty ortopedyczne. 383

RÓŻNE

OGRODNICY! Czas siać salaty rzodkiewski, szpinak, kwiaty dwuletnie i trwałe. **SKŁAD NASION BACHA.** Lwów, Rynek 2, Róg Dominikański 587

Handel łańcuszkowy.

Chłopi przeważnie przestali hodować nierogaciznę, ponieważ ceny jakie otrzymują od handlarzy nie pokrywają nawet kosztów wyżywienia świń. Pewien chłop np. wydał na wyhodowanie świni 120 zł., a zgonnik na targu nie chciał dać więcej niż 28 zł. Chłop świnię powiózł do domu, zabił i miał z niej tyle przynajmniej pożytku, że przez jakiś czas wraz z domownikami tłusto jadł. A tymczasem zgonnicy zakupują świnię po śmiesznie niskiej cenie u mniej praktycznych chłopów albo u takich, którzy musieli mieć pieniądze na podatki, sprzedają je z niemałym zyskiem rzeźnikom, a ci znowu konsumentom z niemińszym. Faktem jest, że zanim swinia dostanie się od hodowcy do konsumenta, cena jej wzrasta kilkakrotnie.

W jednym z fachowych pism pewien majster rzeźnicki usiłuje wyjaśnić, skąd powstaje taka ogromna różnica między ceną bydła czy trzody chlewnej żywej wagi a ceną sprzedaną mięsa. Stwierdza więc, że rzeźnik płaci z reguły o 20—30 proc. więcej, niż wynosiła cena zakupu u hodowcy. A dalej przyznaje, że ponieważ w każdej sztuce znajdują się mniej i więcej wartościowe gatunki mięsa, rzeźnicy wysoko wartościowe części muszą kalkulować o 100—200 proc. za 1 kg. aniżeli 1 kg. żywej wagi u rolnika.

To i owo.

Nasłuchaliśmy się dość, o zbrodnictwie handlu „łańcuszkowym“ o białeńskim „łańcuchu szczęścia“ ale nikt bodaj z nas nie słyszał o bardzo sympatycznym łańcuchu książkowym.

Co to takiego?

Informuje nas o tem demokratyczna „Frankfurter Zeitung“ a pomysł jest całkiem prosty:

Wysyłam książkę przyjacielowi lub znajomemu z dołączoną następującą listą: „Książka ta jest przeznaczona na łańcuch, a według przekonania pierwszego wysyłającego zasługuje ona na to, by ją przeczytało wiele ludzi. Inicjator łańcucha prosi o przeczytanie tej książki o ile możliwości w najkrótszym czasie, ażeby mogła objąć dalszy krąg czytelników. Jedynym zastrzeżeniem jest, ażeby po przeczytaniu odesłać książkę takiemu człowiekowi, który według Waszego przekonania przeczyta ją z zacięciem i odesła ją dalej. Jeżeli w szeregu odbiorców znajdzie się taki, który nie zechce odesłać książki następnemu, prosimy go by ją zwrócił pierwszemu ofiarodawcy, albo podarował ją komuś. Byłoby pożądanym, aby każdy, co przeczyta nadesłaną mu książkę, wpisał swe nazwisko na spisie, dołączonym do listu. Będzie to pewnego rodzaju listą gości książki. Kto chciałby wyrazić uznanie lub ujemną krytykę nadesłanej mu książki może oczywiście uwagi swe przesłać dalej. Może następny odbiorca, zechciałby przeprowadzić z poprzednim polemikę na temat książki.

W dzisiejszych czasach, kiedy ludziom pracy tak trudno o wydatek na dobrą książkę, może łańcuch książkowy znaleźć naśladowców? Chodzi tylko o to, aby ten „pierwszy“ mógł się zdobyć na kupno książki, każdy następca miałby już tylko trud podania jej dalej — osobiście lub pocztą.

Kto tu nas będzie tym „pierwszym“?

Pisma amerykańskie podają wiadomość, że stracenie pewnego skazańca w Columbii, zaszczepionego na śmierć zostało odroczone, ponieważ zachorował na zapalenie opon mózgowych. Chęć go najpierw wyleczyć, aby całego i zdrowego doprowadzić do kraszlo elektrycznej. A nuż — gdyby go nie leczyli — umarłby naturalną śmiercią tuż przed egzekucją? Gdzie tu kara? Oprócz tego defekta pięciu innych, również skazanych na śmierć zostało oddanych pod obserwację lekarską, zachodzi bowiem podejrzenie, że zaraził się od swego towarzysza niedoli.

I niech kto powie, że władze nie czują aby sprawiedliwości stało się zadość. Jak kara — to kara a nie żadne wykręcanie się chorobą epidemiczną.

„Gazeta handlowa“ ma kapitalne pomysły. Przed kilku dniami rozpisła ankietę na temat, co zrobić, aby kapitały ukryte i wywiezione zagranicę sprowadzić do banków krajowych a obok tego rozpisuje drugą ankietę „jak przetrwać złe czasy“.

Organ gospodarczy zaprasza obywateli do obmyślenia środków ratunku? A cóż na to obóz sanacji który twierdzi że radosna twórczość trwa?

Pogrzeb w nocy przy pochodniach.

WARSZAWA, 6. sierpnia, (tel. wł.). Nocy ubiegłej, 1. do gabinetu medycyny sądowej zjechała karetka tow. „Ostatniej Posługi“. Na ulicy był już samochód policyjny z 8 policjantami, a po chwili przyjechał komisarz policji politycznej z 2 wywiadowcami. Przybyło również trzech dziennikarzy.

W kilka minut po godz. 1-szej przeniesiono zwłoki ofiary manifestacji w dniu 1. b. m. 29-letniego Józefa Kaszewskiego członka K. P. P. i sekretarza K. D. „Mopu“. Pierwszy pojechał samochód z komis. Falkowskim, następnie karetka ze zwłokami, na końcu zaś au-

Jak ten handel łańcuszkowy w rzeczywistości się przedstawia?

Na targach małomiasteczkowych handlarze kupują świnię po 50—60 groszy za 1 kg. żywej wagi. W wielkich miastach sprzedają je rzeźnikom po 1—1.20 zł., a rzeźnik sprzedaje mięso po 2.60 do 2.80 za 1 kg., szynkę po 5 zł. Jak z tego widać, na handlu łańcuszkowym najlepiej zarabiają pośrednicy i rzeźnicy a najgorzej na tem wychodzi hodowca i konsument. Handlarze podali sobie ręce a ani hodowca ani konsument nie umie się przed tą bandą wyzyskiwaczy bronić.

Ministrowie, kierujący obecnie polityką niemiecką.



Na prawo stoi Curtius, min. spraw zagranicznych. Drugi od strony prawej, dr. Brüning, kanclerz państwa.

Groźba nowych rozruchów w Palestynie.

JEROZOLIMA, 6. 8. (PAT). Istnieje obawa wybuchu ponownych rozruchów pomiędzy Arabami i żydami w całej Palestynie. Sytuacja jest bardzo napięta. Niektóre kolonie żydowskie zwróciły się o pomoc i opiekę policji.

JEROZOLIMA, 6. 8. (ŻAT). W Nablus odbyła się konferencja arabska zorganizowana przez związek młodzieży muzułmańskiej, celem zaprezentowania przeciw uzbrojeniu kolonii żydowskich w Pa-

lestynie. Konferencja uchwaliła m. i. rezolucję, która nawołuje do zorganizowania w dniu 15 sierpnia demonstracji arabskiej w całym kraju. Jeśli rząd w dalszym ciągu uzbrajać będzie kolonistów żydowskich — głosi rezolucja — wówczas zastosujemy przeciwko temu konieczne środki. — Konferencja wyłoniła komitet, który upoważniony został do domagania się od rządu, aby uzbroić również szczepy arabskie i ludność wiejską.

Cygan wbity na pal.

Straszliwy samosąd.

WARSZAWA, 6. sierpnia, (tel. wł.). We wsi Kosze (pod Białą) od jakiegoś czasu stała się groźna. Ostatnio zginął znów koń. Chłopi dowiedziawszy się, że cyganie są w okolicy, przetrzepali wszystkie ich konie dokładnie, i stwierdzili że skradzioną sztukę przebarwiono na czarno.

Cygana, przy którego wozie znaleziono przywiązane konia, zabrano do wsi. Tabor odjechał szybko, nie czekając na losy współrodaka.

Chłopi złożyli sąd i zdecydowali nie posyłać po policję, lecz wymierzyć sprawiedliwość

drażnie. Cygana schłostano różgami do utraty przytomności, a gdy ją odzyskał,

nawleczono na ostry kół.

Gdy zawiadomiona o zajściu policja przybyła na miejsce tortur, cygan już nie żył.

W wyniku dochodzenia stanęli czterej bracia Stasiukowie, właściciele skradzionego konia i główni prowadzący straszliwego samosądu.

Sąd — łącznie do najwyższej instancji — biorąc pod uwagę ciemotę oskarżonych skazał ich za zabójstwo po roku więzienia.

Niezlukwidowana scysja na Zjeździe inwalidów.

PRAGA, 6. 8. (PAT). Wczoraj późną nocą zakończyły się tu obrady 7 zjazdów międzynarodowego związku inwalidów wojennych. Po zakończeniu dyskusji od-

było się głosowanie nad rezolucją, którą przyjęto 27 głosami przeciw 3 głosom polskim. Projekt rezolucji, zgłoszony przez delegację polską nie został poddany pod głosowanie. — Delegacja polska złożyła w prezydium deklarację, stwierdzającą, że dalsza współpraca z 27 zjazdem jest niemożliwa.

Scysję między delegacją polską a większością zjazdu wywołał — jak wczoraj obszernie donosiliśmy — tekst rezolucji, przedłożonej do uchwalenia, na który delegaci polscy nie chcieli się zgodzić, co wywołało ostrą replikę jednego z delegatów francuskich inwalidów. Polscy delegaci dopatrywali się w rezolucji naruszenia paragrafu traktatu wersalskiego o nienaruszalności granic.

—oo—

Paszkwilantom z blagierka krakowskiego do wiadomości.

Dolina, w sierpniu.

Od Rady Związków Zawodowych na powiat dolński w Dolinie otrzymujemy pismo następującej treści:

Od czasu rozejścia się pogłoski, że siedzibą Okręgowej Kasy chorych będzie Dolina a nie Strój, rozpoczęła klika bezceremonialnie prowadzić oszczerczą kampanię na łamach blagierka krakowskiego przeciwko Powiatowej Kasie chorych w Dolinie i jej pracownikom.

Niewątpliwie dla łachylenia się od odpowiedzialności w swoisty sposób przekręca ich nazwiska i narusza nawet nieboszczyków.

Ostatnio Ilustrowany Kurjer Codzienny w nrze 209 z dnia 31. 7. 1931 r. zamieścił notatkę p. t. „Jak gospodarowano w Kasie chorych w Dolinie?“

Tym razem autor widocznie sanator z domowym wykształceniem zaatakował dyrektora Karola Weymana i nie mając podstawowych wiadomości o ubezpieczeniach społecznych, usiłuje krytykować jego gospodarkę i prace.

A przecież praca Weymana była twórczą i polegała na tem, że z jego inicjatywy jako dyrektora Kasy chorych w Dolinie w ciągu kilku lat wybudowano lecznicę w Brosznie — lecznicę w Wygodzie i gmach Kasy chorych w Dolinie, a nadto zakupiono dla Kasy domy na ambulatoria w Bolechowie, Rypnem.

Z tych wystawionych za dyrektora Weymana gmachów — odpowiadających nowoczesnym wymogom lecznictwa — korzystało i korzysta tysiące robotników.

15.000 robotników z Doliny i powiatu dolńskiego poczytuje sobie za chlubę, że ze swego w pocie czoła zapracowanego grosza potrafiło wnieść te iście na miarę europejską gmachy i w ten sposób pogłębić lecznictwo i rozszerzyć zdrowotność wśród rzeszy robotniczej.

Gospodarkę i lecznictwo prowadzono na całym terenie powiatu planowo i wzorowo, ponieważ czuwal nad tem sami ubezpieczeni już bezpośrednio, już pośrednio przez wybraną przez siebie Radę i Zarząd. Sposób prowadzenia Kasy stał się wzorem dla innych Kas.

Te właśnie zasługi i wybitne zdolności Weymana w gospodarowaniu i prowadzeniu Kasy spowodowały, że władze naczelne powołały go do Warszawy z wielkim uszczerbkiem dla ubezpieczonych i Kasy w Dolinie.

W chwili, jak wieść głosi, mającego nastąpić rozwiązania Zarządu i Rady Kasy, by je zastąpić mianowanym komisarzem, zazdrośni o te zasługi dyrektora Weymana autorzy paszkwila starają się je umniejszyć.

Widoczną intencją jednych z tych autorów jest przedstawienie obecnych stosunków i dotychczasowej gospodarki w czarnym świetle, by następnie sobie cudze zasługi uporządkowania Kasy można przypisać.

Zagadkowe natomiast jest stanowisko ludzi, niemających żadnych styczności z Kasą i ubezpieczeniem a mimo to, iż samo wystawienie gmachu Kasy w Dolinie bezwarunkowo przyczyniło się do wzrostu tego miasta i przyczynić się może do wyznaczenia siedziby Okręgowej Kasy w Dolinie, biorą udział w paszkwilach, chociaż głoszą, że dobro miasta Doliny bardzo leży im na sercu i mają nawet aspiracje na burmistrzów przy najbliższych wyborach.

Ludzi takich nawet uczciwi sanatorzy określić muszą mianem paszkwilantów lub denuncjantów.

Robotnicy, którzy dotąd dawali sobie radę i byli z uznaniem dla pożytecznej pracy dyrektora Weymana, obejdą się bez takich opiekunów z blagierka krakowskiego.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanej pamięci Tow. Mikołaja Hankiewicza składa ZZK kwotę zł. 50.— na pokrycie strat „Dziennika Ludowego“ z powodu konfiskat.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej pamięci Tow. Mikołaja Hankiewicza, składa A. Rosenkranz Warszawa zł. 10.— na pokrycie strat „Dziennika Lud.“ z powodu konfiskat.

Ze sportu.

LW. ROB. SPORT. KOMITET OKR. organizuje zawody lekkoatletyczne dla pań i młodzieży w niedzielę dnia 9. b. m. o godz. 9-tej rano na boisku własnym. W skład programu wchodzi konkurencje: dla pań: bieg 60 m., skok w dal, skok wzwyż, rzut kulą. Dla młodzików: bieg 100, 1000 m., skok w dal, i wzwyż rzut kulą.

Prenumerujcie Dziennik Ludowy

Kronika.

Lwów, 6 sierpnia 1931.

WSTRZYMANIE RUCHU autobusów MKE. Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych zawiadoma, że z powodu przebudowy ulicy Kleparowskiej ruch autobusów MKE, między kościołem św. Anny, a Kleparowem zostaje ze względu na prace techniczne na kilka dni wstrzymany. O powtórznym uruchomieniu tych autobusów zostanie PT. publiczność zawiadomiona.

WIWAT KRÓL. Zawód króla jest dziś bardzo niepopłatny. Ten i ów twierdzi, że za żadne skarby świata nie chciałby nosić korony na głowie i miana Alfonsa czy Józefa — „hyba... chyba, żeby to było z tysiąc lat temu to (ewentualnie). Ale mimo, że niema kandydatów na królów, przecież splendor tej władzy taśnie wokół, a brzmienie samego miana ma magiczną siłę. To też mimo, że król Marcin, nie wspólny z królami nie jał, (bo jest porządnym człowiekiem), jednak cieszy się b. wielkim szacunkiem. Wprawdzie nie u wszystkich bo n. p. p. Srokowski Wład, z Łyczakowa wcale p. Króla nie uważa, i nawet niebezpiecznie mu grozi. Widocznie p. S. jest wybitnym antymonarchistą czego nie chciała zrozumieć „władza“ i doprowadziła go na komisariat, brzydko oskarżając.

A NUŻBY GO NOŻEM. Ktoś tam wnikał o co pokłócił się Demski Ludwik ze swym teściem Dobrzańskim Teodorem. Wiadomo, w rodzinie często przyjdzie do sprzeczki, może nawet awantur. Demski Ludwik w gorącej wodzie kąpany chłop, wczoraj znowu gdy doszło do sprzeczki, chwycił noż. Zaś p. Dobrzański ze złości doniósł o wszystkim policji. No i pomyśleć. Czy nie lepiej, żeby to wszystko zostało w rodzinie a nie roznoszono po komisariatach i... gazetach.

SZKODA KASY. Kto z szanujących się złodzieiów rozbija czy rozpruwa kasy? Nikt. „Fraser“ pójdzie tylko na taką robotę. Kryzys, stagnacja, sanacja, czy inna racja, więc i kasy świecą pustkami. Wczoraj znowu, widocznie jacyś mawni, rozbili kasę „towarzystwa“ Kączkowskiego. W kasie nie było kompletnie nic. Szkoda tylko kasy. Czy nie lepiej ją otworzyć?

START P. STARTOWSKIEJ. Startowska Janina służąca p. Reizmana Mojżesza, jak wyznała 1. sierpnia z domu, tak dotychczas nie wróciła. P. Reizman poszukuje służącej, bo przecie 5 dni nie może być mieszkanie niesprzątane.

POŻARY I ZGLISZCZA. Dnia 26. ub. m. w stodółce należącej do Marjanny Krawczyk, zam. w Frampolu, pow. biłgorajskiego, wybuchł pożar, który zniszczył dwa domy mieszkalne, i zabudowania, oraz zbiory. Straty wynoszą 33 tys. zł. Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Dnia 28. b. m. na szkód Tomasza Wieniarskiego zam. w Piotrkowie, tejeż gminy. pow. lubelskiego, spalił się dom mieszkalny, oraz na szkód Wilczyńskiego Jana, Grzegorzycy Józefa. Rzezioty, Tomasz, Sławka Andrzej i Wilczyńskiej Marjanny — domy mieszkalne i zabudowania oraz narzędzia rolnicze. Straty ogólne wynoszą 33.670 zł. Przyczyna pożaru, wadliwe urządzenie komina.

W dniu 27. ub. m. we wsi Wólka Łanuchowska, gm. Brzeziny, pow. lubelskiego, w zabudowaniach Wroczona Józefa wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania, narzędzia rolnicze oraz zboże na szkód Wroczona Józefa i innych. Straty wynoszą 34.000 zł. Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Dnia 28. ub. m. we wsi i gm. Miętkie, pow. hrubieszowskiego, dwaj nieletni chłopcy: Julian Walczak i Szymon Boryta, rozpalili ogień na klepisku w stodole, wskutek czego powstał pożar, który zniszczył 58 domów mieszkalnych, oraz obory i stodół ze zbożem i częścią inwentarza żywego. Ogólne straty wynoszą 200 tysięcy złotych.

Dnia 25. ub. mies. we wsi Lyniewie, gm. Wisznice, pow. włodawskiego, w zabudowaniach Kisiela Jana wybuchł pożar, który na jego i na szkód Korszona Franciszka i Palczuka Filipa zniszczył domy mieszkalne, zabudowania, sprzęty domowe i garderobę. Ogólne straty wynoszą 8.000 zł. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez dzieci, pozostawione bez opieki.

Humor.

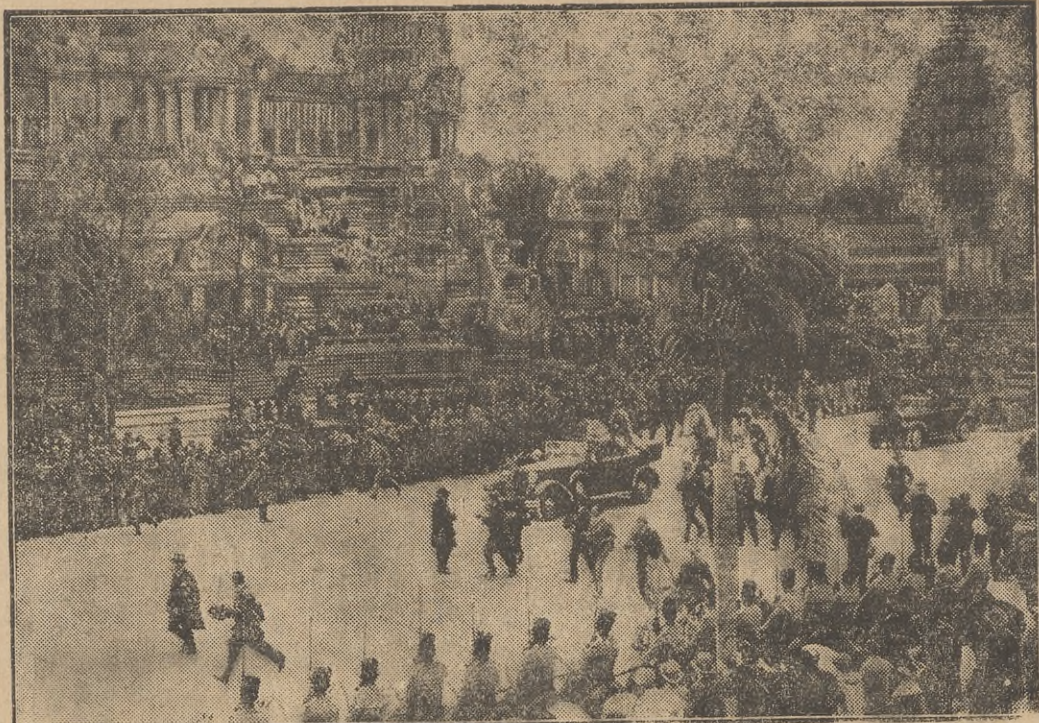
KOSTJUM KĄPIELOWY.

— Czy ten kostium kąpielowy skurczy się w wodzie?
— Gwarantuję, że nie!
— To szkoda! W takim razie niech mi pan da inny, który się skurczy.

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: „Zbrukana lilja“ z Corinną Griffith.
CASINO: Ramon Novarro jako „Arab“, oraz „Księżniczka sceny“.
CHIMERA: „Noc po zdradzie“.
COLOSSEUM: Richard Dix „Niebieski ptak“ oraz Pat i Patachon.
GRAZYNA: „Pieśń mego serca“ oraz „Na froncie nie nowego“.
KOPERNIK: „Tylko ciebie kocham“.
LEW: „Plajta firmy Kohn“ 100 proc. komedia dźwiękowa.
LUNA: „Targowisko zmysłów“.
MARYSIENKA: „Tylko ciebie kocham“.
OAZA: „Zapomnisz o mnie“ „Szalony księż“.
PAN: Greta Garbo: „Kochanka ojca“ i „Dzika orchidea“.
PALACE: „Noc przedślubna“ z uroczą Lois Moran.
PASAZ: „Ludzie i bestie“.
UCIECHA: „W dolinie trwogi“ i „Biały Orzeł“.

Z wystawy kolonialnej w Paryżu.



W głębi na lewo reprodukowana wspaniała świątynia w Angkor, we francuskiej Kambodży.

Można śnić o miłości -- ale za ile?

„Strażnik“ obyczajów parkowych w opałach.

Parki i okoliczne pola, Lwowa zwłaszcza te porosłe kępami krzaków i krzewów jakoś dziwnie załadniają się z nastaniem wczoraj. To pary i parki, korzystając z lata, ścigają „cudowny sen o letniej miłości“.

Do tych snów o miłości nadaje się także i park Łyczakowski, zresztą każdy park, ale dziś jest mowa o tym parku.

Cechą, względnie właściwością „idylli“ odbywającej się co wieczór w parku Łyczakowskim postanowił wyzyskać p. Stanisław Edward Czorny (Pitarów 38), z zawodu handlowiec, z zamiłowaniem „antierotyk“ i „wywiadowca“. Pan Czorny, chcąc mieć pieniądze, z nastaniem mroku skradł się do parku i tam podglądał siedzące i czujące się pary i parki. W pewnym momencie wyhodził z ukrycia z krzykiem: — Jestem wywiadowca! Pan pódźcie na komisariat!, to beczelność — sychane rzeczy — taka obraza moralności — no marsz na komisariat.

Kto będzie taki odważny i w podobnej sytuacji nie zblednie? Kto wtedy będzie mocny?

— Nikt.
Zaczynała się więc prośba, błaganie; — wreszcie wspaniałomyślny stróż moralności odprowadzał ofiarę na stronę i pytał:
— Za ile?

Kończyło się haraczem 10 złotych i obie strony były zadowolone. Interes prosperował świetnie. P. Czornemu powodziło się jeszcze lepiej zwłaszcza że ostatnie noce letnie są b. ciepłe i towarzyszywo „Latarnia“ postawiło multum krzeseł w parkach.

— Ale wczoraj...
Oj co to było wczoraj, zawsze poniedziałek jest dla mnie fatalnym dniem... (mówił ponoć p. C.) Otóż musicie wiedzieć szanowni czytelnicy że wczoraj p. Czorny podpatrzył siedzącego na ławce w parku (oczywiście Łyczakowskim) profesora z Drohobycza. Byłoby się wszystko udało i majątek p. Czornego wzrósłby o dalsze 10 zł. ale w czasie załatwiania transakcji nawiąnął się policjant. Koniec... domyślcie się.

Można śmiało od dziś gruchać w parku, bęz obawy straty 10 zł.

Gdy panna szuka męża.

Panna NN. poznała przed dwoma laty Sliwińskiego Mikołaja (Na Błonie 10). Ten przedstawił się jej jako kawaler, i następnie oświadczył. Oczywiście został przyjęty, a na zadatek ślubu dostał... 300 zł. Potem zabrał swą in spe żonę do mieszkania. Tu okazało się, że p. Mikołaj ma już jedną żonę, ale to byłoby nie, w porównaniu z tem, co się dalej stało.

Otóż prawowita żona p. Sliwińskiego sprędała wszystkie rzeczy swej konkurentki i wspólnie ze swym mężem wyrzuciła ją z mieszkania nakazując się wynosić „gdzie pieprz rośnie“.

Panna NN. (jak mówi) poniosła stratę na kilkakaset złotych, i drugie tyle na stracie moralnej.

Cukier krzepi, a co lepiej..?

Dobra „ćmaga“ nie jest zła, mawiał p. Filip Józef, ale mimo wygłaszania tej prawdziwej sentencji smalił zawsze „browar“.

Wiedział o tem, że ćmaga włana do żołądka, powoduje w nim zbudzenie drzemającego lewka (małego lwa). Wczoraj p. Filip uraczył się solidnie ćmagą, a nie mogąc dojść do

porozumienia z gospodarzem restauracji Zeizem Leonem (Piotra 15), co do ilości konsumowanych wódek, wpadł w szal i zdemolował bufet. Dziś żałuje swego czynu i żarząca się, że choć „dobra ćmaga nie jest zła“ ale piwo lepsze tembardziej że mówią na górnym Łyczakowie: „Cukier krzepi, ale „browar“ lepiej“.



Rozkosze
wieku
dziecięcego.

Z kroniki Targów Wschodnich.

PRZEMYSŁ BEKONOWY na XI. Targach Wschodnich. Rada zarządcząca Związku Bekonowego, który obejmuje ogół bekoniarni krajowych, postanowiła na jednym z ostatnich posiedzeń, aby Związek wziął udział w XI. Targach Wschodnich przez wystawienie na wspólnym stoisku bekoni i szynki, wyprodukowanych w zrzeszonych wytwórniach.

Przemysł bekonowy należy w Polsce do tych nielicznych gałęzi wytwórczości, które wysokiemu poziomowi swej techniki i racjonalnej organizacji handlowej, zawdzięczają stały wzrost eksportu w ostatnich latach.

Kiedy w r. 1929 wywieziono bekoni 12.043 ton wartości zł. 45.820 milj., wynosił wywóz ich w r. 1930 tonn 24.384 wartości zł. 71.524 milj., a w pięciu pierwszych miesiącach br. r. już 21.800 tonn, wartości zł. 47.715 milj.

Udział przemysłu bekonowego w T. W. ma na celu wpłynąć z jednej strony na czasowy wzrost eksportu przez zwrócenie uwagi interesantów zagranicznych na ten dział produkcji polskiej, z drugiej zaś strony wskazać korzyści, jakie przynosi eksport.

Z PRZYGOTOWAN DO WYSTAWY MLECZARSKIEJ WE LWOWIE. Związek Spółdzielni Mleczarskich w Polsce, mający siedzibę w Poznaniu, zgłosił łakces, z gotowością współpracy w organizowaniu grupy mleczarskiej na T. W. wyprzedzając pod tym względem szereg polskich organizacji spółdzielczych.

Dzięki pomocy konsulatów polskich udało się zebrać zagranicą bogaty materiał propagandowy dla spożycia mleka ze Szwecji, Czechosławii, Austrii, Francji i Węgier. Kolekcja ta wystawiona w osobnym dziale grupy mleczarskiej unaocznia, jak wielką wagę zagadnieniu temu poświęca zagranica i jak aktualna jest potrzeba stworzenia także i w Polsce, której 65 proc. ludności pracuje w rolnictwie, organizacji, która by ujęła w swe ręce celową i systematyczną w tym kierunku działalność.

Z wydawnictw.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA. Pod powyższym tytułem ukazał się drugi zeszyt roku XI. (1931) kwartalnika będącego organem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Na treść zeszytu składają się następujące artykuły:

Jana Gnoińskiego: Wynagrodzenie robotników rolnych na rok służbowy 1931—32.

Janiny Miedzińskiej: „Nauka zawodu“ w przemysle i rzemiośle.

Dr. Eugenji Pragierowej: Ustawodawstwo chałupnicze.

Inż. Z. Puławskiego. Zatrucia zawodowe przy lutowaniu stopami ołowiu.

Inż. Andrzeja Mazurkiewicza. Bezpieczeństwo i higiena pracy w pralniach chemicznych.

Dr. K. Dąbrowskiego. W sprawie projektu wzorowego zakładu wychowawczego dla dzieci nerwowych, zagrożonych moralnie i słabych umysłowo.

Mieczysława Baumgartena, adw. Chałupnicy a rozporządzenie z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników.

Marji Chmieleńskiej. Ogrody działkowe w Polsce.

Zamykają zeszyt: Obszerna kronika krajowa i zagraniczna, przegląd orzecznictwa sądowego oraz bibliografia.

Komunikaty.

LW. ORG. MŁODZIEŻY TUR. Posiedzenie Komitetu Wyk. odbędzie się w piątek dnia 7. b. m. o godz. 19.30 w lokalu własnym.

Prezydium.

Program radiowy

PIĄTEK, 7. sierpnia.

12.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
14.50. Komunikat gospodarczy.
15.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
15.25. „Międzynarodowość w muzyce“ wygl. p. M. Józefowicz.
15.45. Muzyka z płyt gramofonowych.
16.00. Skrzynka pocztowa dla najmłodszych w opr. p. Ady Arct-Jampolskiej.
16.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
16.30. Kącik artystyczny LSG.
16.45. Komunikat dla żegluga i rybaków.
16.50. Pogadanka literacka w jęz. franc.
17.10. „Barwy, sylwetki i linie“ wygl. p. Stef. Zielińska.
17.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35. „Z kraju Basków“ wygl. dr. Kazimierz Zawistowicz.
18.00. Muzyka lekka i taneczna w wyk. ork. W. Roszkowskiego.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Skrzynka poczt. techniczna inż. Józefa Mińskiego.
19.30. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.55. Komunikat meteorologiczny.
20.00. Prasowy dziennik radiowy.
20.10. Komunikat sportowy.
20.15. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filh. warsz. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego i Józef Kamiński (skrzypce). W przerwie repertuar Teatrów. 1. Lalo: Uwertura „Le roi d'Ys“ 2. Saint-Saens: Bachanalja. 3. Lalo Symfonia hiszpańska na skrzypce i orkiestrę a) Allegro non troppo b) Scherzando. c) Andante. d) Rondo. 4. Rimski-Korsakow: a) Uwertura wielkanocna. b) Kaprys hiszpański.
22.00. Fejleton p. M. Gruszczyńskiego „Stary i nowy Neapol“.
22.15. Dodatek do prasowego dziennika radiowego.
22.20. Komunikaty z Warszawy.
22.25. Odczytanie programu na dzień nast.
22.35. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.